

KRZYSZTOF LEŚNIEWSKI
Instytut Ekumeniczny KUL

EKUMENICZNE ZAPISKI „LATAJĄCEGO HOLENDRA”

“You will be called repairer of the breach”. The diary of J.G.M. Willebrands 1958-1961. Ed. by Theo Salemink. Maurits Sabbebibliotheek. Faculteit Godgeleerdheid. Leuven: Uitgeverij Peeters 2009 ss. VIII-448. Seria: Instrumenta Theologica 32. ISBN 978-90-429-2257-0.

W 2009 r. nakładem belgijskiego wydawnictwa Peeters ukazała się niezwykle interesująca książka zawierająca dzienniki kardynała Johannesesa Willebrandsa, pisane w latach 1958-1961, czyli tuż przed Soborem Watykańskim II. Dzienniki te zostały znalezione dopiero wiosną 2005 r. prawie w cudowny sposób. Odkryto je bowiem w pudełku, które pozostawiono w Kolegium Holenderskim (the Dutch College) w 1997 r. Pudełko to, podobnie jak i inne rzeczy kardynała Willebrandsa, miało zostać zabrane do jego kraju rodzinnego po opuszczeniu Rzymu w 1997 r. Tak się jednak nie stało. Dotarło do Holandii z kilkuletnim opóźnieniem i zostało złożone w biurze Marii Ter Steeg, która pracowała wówczas dla Archidiecezji Utrecht. Pani Ter Steeg, przeszukując pudełko otrzymane z Rzymu, pośród przewodników turystycznych i różnych materiałów natknęła się na trzy notatniki (w formacie 21×33 cm), wypełnione osobistymi notatkami kardynała Willebrandsa. Był tam też czwarty zeszyt bez żadnych zapisków. Notatniki zostały zapisane własnoręcznie przez Kardynała, bardzo wyraźnym pismem. Na drugiej stronie okładki Autor zapisał swoje imię i nazwisko. Z analizy tekstu jednoznacznie wynika, że część zapisków była dokonywana tego samego dnia, a część z pewnym opóźnieniem, niekiedy nawet dość znacznym – do kilku tygodni. Niektóre informacje są bardzo lakoniczne, czasem jest to tylko jedno czy dwa słowa. Inne na kilku stronach odnoszą się do ważnych spotkań i stanowią relację ukazującą stanowiska poszczególnych rozmówców na określony temat. Niekiedy Willebrands komentuje czytane książki czy artykuły teologiczne.

Pierwszy notatnik rozpoczyna się od wpisu z 31 lipca 1958 r., a więc na dzień przed naznaczeniem ks. Johannesesa Willebrandsa na delegata Episkopatu Holandii ds. ekumenizmu. Autor wpisywał do tego notatnika informacje przez ponad rok – aż do 27 września 1959 r. Drugi notatnik zawiera informacje od 1 maja do 28 sierpnia 1960 r. Nie ma notatek przez prawie siedem miesięcy. Co ciekawe, pierwsze trzydzieści stron drugiego notatnika jest niezapisane. Wnioskować zatem można, że Autor prawdopodobnie zamierzał uzupełnić najważniejsze brakujące z tego okresu informacje. Trzeci notatnik rozpoczyna się od zapisków dotyczących 1 września 1960 r., a kończy

się na wpisie z dnia 6 marca 1961 r. Obecnie te trzy notatniki znajdują się w zbiorach Archiwum Kardynała Willebrandsa (the Cardinal Willebrands Archive) w Utrechcie (Holandia).

Zapisy we wspomnianych notatnikach zostały dokonane przez Willebrandsa w języku holenderskim. Recenzowana książka zawiera ich treść zarówno w oryginale (w apendyksie), jak i w tłumaczeniu angielskim Melanii J. van Oort-Hall. Choć Willebrands pisał dzienniki w ojczystym języku holenderskim, to zawierają wtrącenia po francusku, angielsku, niemiecku, włosku i po łacinie, w nawiązaniu do odbytych spotkań. Warto również docenić ogromny wkład redakcyjny Theo Salemnika, pracującego na Wydziale Teologii Katolickiej w Tilburg University (Holandia), który w przypisach podał wiele informacji dotyczących wspomnianych przez Willebrandsa osób, instytucji, wydarzeń i innych faktów, bardzo pomocnych w analizie syntetycznego zapisu notatników. We Wprowadzeniu, zatytułowanym „Ekumenista Willebrands 1958-1961” (s. 1-29), redaktor Theo Salemnik przedstawia podstawowe informacje biograficzne, jak również najważniejsze fakty i wydarzenia dotyczące ekumenicznego zaangażowania Willebrandsa. To merytoryczne wprowadzenie w dzienniki ułatwia lekturę, gdyż koncentruje uwagę czytelnika na spotkaniach Willebrandsa z hierarchami, kapłanami i teologami zrówno z Kościoła rzymskokatolickiego, jak i innych Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich. Odwołując się do konkretnych fragmentów zapisków Willebrandsa w komentarzach, redaktor Theo Salemnik ukazuje tło historyczne oraz podkreśla wyjątkowe zdolności dyplomatyczne Willebrandsa oraz swoistą intuicję ekumeniczną i pełne oddanie świętej sprawie jedności. W dziennikach wspomniane zostało bardzo wiele osób (ponad 500!), z którymi miał kontakty przyszły kardynał. Niektóre nazwiska pojawiają się tylko raz, a inne wielokrotnie. Osoba kardynała Augustinusa Bei, bezpośredniego przełożonego Johanna Willebrandsa, jest wspomniana prawie na każdej stronie książki. Warto zauważyć, że recenzowana książka została zaopatrzona w bardzo przydatny dla tego rodzaju publikacji indeks osobowy. Niestety zauważyć można brak tego rodzaju indeksu w odniesieniu do różnego rodzaju organizacji i instytucji wymienionych w dziennikach. Znaleźć można jedynie ich zestawienie w wykazie skrótów zamieszczonym pod koniec książki. Dla zainteresowanych historią ekumenizmu teologów wykaz organizacji i instytucji kościelnych z pewnością ułatwiłby pracę naukową. Publikacja zawiera również pełny opis bibliograficzny książek i artykułów, na które powołuje się Willebrands. Pozwala to lepiej wniknąć w problemy teologiczne aktualne w końcu lat pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych XX wieku. W bibliografii tej znajdujemy nazwiska wybitnych teologów owego czasu, zarówno katolickich, prawosławnych, jak i protestanckich. Po lekturze *“You will be called repairer of the breach”. The diary of J.G.M. Willebrands 1958-1961* w pełni zgadzam się z redaktorem Leo Salemnikiem, że dzienniki te stanowią „nowe źródło” dla badań nad historią ekumenizmu, zarówno na poziomie światowym, jak i w odniesieniu do Holandii. Salemnik słusznie pisze, że „Dzienniki są bogatym źródłem informacji dla tych,

którzy są zainteresowani rekonstrukcją sieci ekumenicznych «aktywistów» i «działań» w protestanckich, prawosławnych i katolickich kręgach owego czasu. Dają one wgląd poza zasłonę, tam, gdzie dotychczasowe badania naukowe musiały zadowolić się jedynie powszechnie dostępnymi źródłami. Studium dzienników [...] może dać nową wiedzę, szczególnie w odniesieniu do dialogu między Kościołem rzymskokatolickim i Światową Radą Kościołów w okresie tuż przed Soborem Watykańskim II. Ponadto podaje niezmiernie interesujące informacje o formowaniu się w Watykanie frakcji mających bezpośredni wpływ na przygotowanie Soboru” (s. 29). Z noty tłumacza (Melanie J. van Oort-Hall) można dowiedzieć się, że kardynał Johannes Willebrands znany był w kręgach ekumenicznych jako „Latający Holender” (s. 33). Na podstawie lektury dzienników można się przekonać, że przydomek ten był w pełni uzasadniony. Dzienniki zawierają bowiem wiele informacji o kolejnych podróżach (głównie lotniczych) Willebrandsa po Europie. Choć podróżował on głównie jako kapłan, teolog i ekumenista, to głęboko wrażliwy był na piękno świata, w którym się znajdował. Chociaż dzienniki prawie nie zawierają żadnych informacji o jego osobistych uczuciach czy przeżyciach, to znaleźć w nich można lakoniczne uwagi o pogodzie, pięknie natury, zabytkach czy innych atrakcjach turystycznych. W niektórych notatkach podaje informacje na temat atmosfery spotkania lub też dzieli się spostrzeżeniami na temat spotykanych osób. Potrafi w nich dostrzec dobroć, szczerłość, otwartość i inne pozytywne cechy charakteru. Zdolny był też do wyrażenia swej frustracji, gdy przyszło mu spotykać się z ludźmi ograniczonymi, o ciasnych poglądach. Poznać go można przede wszystkim jako człowieka pokornego, chrześcijanina bardzo miłującego Jezusa Chrystusa. Prawdopodobnie mocne zakorzenienie w Chrystusie pomagało Willebrandsowi, kapłanowi rzymskokatolickiemu, w otwarciu się na dialog teologiczny dotyczący często trudnych problemów doktrynalnych z hierarchami, kapłanami oraz teologami prawosławnymi i protestanckimi.

Dzienniki wspaniale dokumentują kulisy budowania relacji ekumenicznych w okresie przedsoborowym (1958-1961). Stanowią dowód twierdzenia, że w owym czasie nie było jeszcze jednoznacznie określonego stanowiska Kościoła rzymskokatolickiego w odniesieniu do innych Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich. Dają nam obraz Kościoła katolickiego, w którym są obecni zarówno konserwatyści, jak ci, którzy głęboko przejęci Chrystusowym nakazem (w świetle 17 rozdziału Ewangelii według św. Jana) ze wszystkich sił dążą do ponownego zjednoczenia wszystkich chrześcijan. Kolejne stronicie dzienników przedstawiają spotkania z najważniejszymi hierarchami i teologami XX wieku. Czytając sprawozdania z tych spotkań, czytelnik niekiedy popada w stan zdumienia, że już w końcu lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych hierarchowie, kapłani i teologowie byli tak bardzo otwarci i zdeterminowani w dążeniu do jedności. Zapiski Willebrandsa mogą być bardzo pomocne nie tylko jako ważny dokument dotyczący historii ruchu ekumenicznego, ale również jako bardzo praktyczna pomoc dla wszystkich powołanych do działań na rzecz jedności chrześcijan. Przedstawienie poglądów teologów zaangażowanych w „świętą sprawę jedno-

ści”, którzy reprezentowali różne tradycje chrześcijańskie, wraz z komentarzami ważnego budowniczego i stratega działań Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan (Secretariat for Promoting Christian Unity), w wielu kwestiach może się okazać pomocne na drodze ku pojednaniu chrześcijan.

Spośród wielu istotnych do przemyślenia konstatacji i pytań Autora dzienników warto skoncentrować się choćby nad kilkoma, aby zachęcić do bliższego zapoznania się z tą ważną publikacją dla naukowców i wszystkich zaangażowanych praktycznie w ekumenię. W pierwszym z notatników Willebrandsa (wpis z 29 października 1958 r.) możemy dowiedzieć się o jego spotkaniu z prawosławnym teologiem dr. Nikosem Nissiotisem (1925-1986). Podczas dyskusji na temat relacji między katolikami i prawosławnymi Nissiotis stwierdził, że „nie widzi jakichkolwiek teologicznych różnic, które mogłyby nas dzielić *de iure*, nawet prymat papieski” (s. 50). O otwartości hierarchów prawosławnych na szczery dialog z katolikami może świadczyć wypowiedź metropolity Jakovosa Coucouzesa (1911-2005), zwierzchnika Greckiej Prawosławnej Archidiecezji w Ameryce, który był przedstawicielem Patriarchatu Ekumenicznego w Światowej Radzie Kościołów (1955-1959) oraz jednym z jej sześciu prezydentów (1959-1968). Podczas dyskusji z katolikami w Genewie 13 czerwca 1959 r. na temat aktualnych problemów wypowiedział się negatywnie w kwestii ekumeniczności przygotowywanego Soboru Watykańskiego II. Jego zdaniem „sobór będzie rzymski, a nie ekumeniczny. Jeśli miałby być ekumenicznym, to wówczas wszyscy chrześcijanie powinni być na nim obecni i powinien on mieć panchrześcijański charakter”. Był też przeciwny rzymskokatolickim działaniom prozelitycznym. W jego rozumieniu temu właśnie służy uniatyzm. Warto pamiętać, że do tej pory uniatyzm jest jedną z głównych przeszkód w dialogu katolicko-prawosławnym. Metropolita Jakovos uważał, że „potrzeba bardziej praktycznej współpracy, aby lepiej się poznać i nauczyć się cenić wzajemnie jako chrześcijan” (s. 102).

Pouczające są wspomnienia Willebrandsa z trwającego od 19 do 28 sierpnia 1959 r. 12 posiedzenia Komitetu Centralnego (KC) Światowej Rady Kościołów (ŚRK) na wyspie Rodos. Wtedy to po raz pierwszy tego rodzaju spotkanie ekumeniczne miało miejsce w prawosławnym kraju (Grecja). Uczestniczyło w nim 185 osób, spośród których 72 było członkami KC ŚRK. Watykańskie Święte Oficjum zaakceptowało udział Christophe’a-Jeana Dumonta (dyrektora Centre d’Études Istina w Paryżu) oraz Johanna Willebrandsa jako „journalistes accrédités”. Nie byli oni zatem ani oficjalnymi delegatami, ani oficjalnymi obserwatorami, a jedynie „akredytowanymi dziennikarzami”. W czasie pobytu na Rodos wieczorem 21 sierpnia 1959 r. doszło do nieoficjalnego spotkania Dumonta, Willebrandsa i trzech innych katolików z prawosławnymi delegatami. Inicjatywa tego spotkania wyszła od prawosławnych, którzy zaprosili ich na kolację do hotelu Mira Mare. Ku zdumieniu katolickiej piątki na spotkanie przybyło ponad pięćdziesięciu prawosławnych, wśród których byli nie tylko teologowie i kapłani, ale również biskupi. Fakt, że w grupie przybyłych byli również prawosławni członkowie KC ŚRK, spowodował ogromne zamieszanie w kierownic-

twie ŚRK, co skrzętnie wykorzystane zostało przez prasę. Z artykułów prasowych dotyczących tego wydarzenia wynikało, że miało ono charakter oficjalnego spotkania między Kościołem prawosławnym a Kościołem rzymskokatolickim. Sekretarz Generalny ŚRK Willem Visser't Hooft uważał, że spotkanie to nie powinno mieć miejsca w czasie posiedzenia Komitetu Centralnego, gdyż Kościoły prawosławne jako członkowie ŚRK powinny przestrzegać pewnych zobowiązań wobec tej organizacji. Z zapisków Willebrandsa z 23 sierpnia 1959 r. jednoznacznie wynika, że następnego dnia po prawosławno-katolickim spotkaniu Visser't Hooft stracił panowanie nad sobą, gdy dowiedział się od Johna Garreta, dyrektora Departamentu Informacji ŚRK, że informacja o nim dotarła do prasy (za sprawą dziennikarzy z Associated Press i Reuters). W stanie wzburzenia powiedział wtedy do Willebrandsa: „Jeśli raz jeszcze udzieliś wywiadu prasie, to wówczas będę zmuszony poprosić cię, abyś bezzwłocznie opuścił Rodos. Myślałem, że zaprosiłem dwóch najrozsądniejszych katolików, a tymczasem dostałem dwóch najgłupszych” (s. 128). Willebrands w zaistniałej sytuacji zachował się dyplomatycznie. W liście do Visser't Hoofta, napisanym tego samego dnia, wyraził swoje ubolewanie z zaistniałej sytuacji, co umożliwiło im pojednanie. Sytuacja, niestety, skomplikowała się, gdy 3 września 1959 r. Radio Vaticana poinformowało, że na Rodos zdecydowano, aby zorganizować oficjalne katolicko-prawosławne spotkanie w Wenecji w następnym roku. Wywołało to ogromne zamieszanie w kręgach ŚRK. Z dzienników Willebrandsa dowiedzieć się można, co było przyczyną podania tej błędnej informacji za pośrednictwem oficjalnego kanału radiowego Stolicy Apostolskiej. Z zapisków z 22 września 1959 r. wynika, że kardynał Ottaviani, który w owym czasie był Sekretarzem Kongregacji Świętego Oficjum, nie dość dokładnie przeczytał notatkę o wspomnianym wydarzeniu i z tekstu przekazanego mu do zatwierdzenia usunął tylko jedno słowo: „oficjalny”, znajdujące się na początku tekstu, natomiast nie usunął drugiego takiego samego słowa, które znajdowało się w korpusie informacji. Edytor odpowiedzialny za edycję radiową tej wiadomości nie wczuł się zbyt mocno w intencje kardynała Ottavianiego, który miał świadomość, że katolicko-prawosławne spotkanie na Rodos nie miało charakteru oficjalnego i dzięki temu nieprecyzyjnie sformułowana informacja o tym spotkaniu rozniosła się po świecie (s. 137). Reakcja ze strony ŚRK świadczyła, że sprawę potraktowano bardzo poważnie. Dyrektor Wydziału Studiów ŚRK Hans-Heinrich Harms poinformował Willebrandsa, że ze względu na zaistniały „incydent” nie dojdzie do zaplanowanych uprzednio wspólnych dni studiów, które miały być zorganizowane przez Wydział Studiów ŚRK i Konferencję katolicką odnośnie do kwestii ekumenicznych. „Incydent” na Rodos jeszcze przez kilka miesięcy był szeroko komentowany w środkach masowego przekazu. Willebrands napisał kilka artykułów, które miały na celu wyjaśnienie zaistniałego nieporozumienia i ocieplenie relacji Kościoła rzymskokatolickiego ze ŚRK. Jednym z bardzo ważnych pozytywnych skutków tego wydarzenia ekumenicznego było powstanie Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan w 1960 r. Najwyższe władze Kościoła rzymskokatolickiego uświadomiły sobie potrzebę powołania do istnienia

instytucji, dzięki której w przyszłości będzie można unikać tego rodzaju „incydentów”, do jakiego doszło na Rodos. Co ciekawe, „incydent” na Rodos nie tylko nie zaszkodził Willebrandsowi ani w Rzymie, ani w kręgach ŚRK, a wprost przeciwnie – sprawił, że stał się on bardzo znaną osobistością w świecie ekumenii. Faktem jest, że w kilka miesięcy po tym wydarzeniu kardynał Bea nazaczył go na sekretarza nowo powstałego Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan.

Niezwykle interesujące są również zapiski z drugiego notatnika Willebrandsa, z których dowiedzieć się można o początkach funkcjonowania Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, który został powołany do istnienia przez papieża Jana XXIII i w pierwszym okresie był kierowany przez kardynała Beę. W dziennikach spisane zostały informacje o wydarzeniach i spotkaniach Willebrandsa, które jednoznacznie wskazują, że odgrywał on strategiczną rolę w pierwszym roku działania Sekretariatu. Willebrands wiele ciepłych słów kieruje pod adresem kardynał Bei, z którym spędza wiele czasu na przygotowywaniu strategii ekumenicznej Kościoła rzymskokatolickiego. Czytając dzienniki Willebrandsa, można odnieść wrażenie, że tak on, jak i kardynał Bea czuli się bardzo odpowiedzialni za powierzone im zadanie poszukiwania dróg do jedności chrześcijan. Analiza porównawcza zapisków Willebrandsa z innymi wspomnieniami i dokumentami z tamtego okresu umożliwi teologom i historykom Kościoła zupełnie nowe spojrzenie na ekumenizm końca lat pięćdziesiątych i początku lat sześćdziesiątych. Dzięki dziennikom można lepiej wczuć się w klimat towarzyszący relacjom ekumenicznym tuż przed początkiem Soboru Watykańskiego II. Wczytując się w dzienniki, można lepiej również zrozumieć napięcia w łonie samego Kościoła rzymskokatolickiego, o czym świadczą napięcia wywołane polaryzacją stanowisk kardynałów w samej Kurii. Willebrands w swoich zapiskach bezpośrednio odnosi się do konfliktów z niektórymi kardynałami z frakcji konserwatywnej, jak np. z kard. Sebastianem Trompem, kard. Domenico Tardinim czy kard. Alfredo Ottavianim.

Dzienniki zawierają również wiele cennych informacji o problemach eklezjologicznych, referowanych na podstawie wypowiedzi hierarchów i teologów z różnych tradycji chrześcijańskich. Stanowią ważny dokument historyczny pomocny w rozumieniu jedności Kościoła Chrystusowego, jedności chrześcijan, podziału oraz polityki kościelnej, zarówno oficjalnej, jak i nieoficjalnej Kościołów chrześcijańskich i działaczy ekumenicznych. Lektura *“You will be called repairer of the breach”*. *The diary of J.G.M. Willebrands 1958-1961* inspirowane do ponownego przemyślenia trudnych kwestii eklezjologicznych i ekumenicznych. Można by nawet powiedzieć, że stanowi ona niezbędne dopełnienie podręcznikowej wiedzy na temat historii ruchu ekumenicznego. Uważny czytelnik dzienników będzie musiał na nowo zmierzyć się z wieloma popularnymi w środowiskach kościelnych stereotypami. W tym sensie jest to lektura obowiązkowa dla każdego ekumenisty, pragnącego nie ustawać na drodze przemiany umysłu (gr. *metanoia*). Każde osobiste świadectwo kogoś, kto z całego serca miłuje Chrystusa i bliźnich oraz świadomie i konsekwentnie dąży do syntezy prawdy i miłości (a takim świadkiem był z pewnością kardynał Johannes Wille-

brands) jest bardzo pomocne w odkrywaniu własnej, niepowtarzalnej roli w służbie na rzecz jedności Kościoła i chrześcijan. Dobrze stało się, że dzienniki kardynała Willebrandsa, ekumenicznego „Latającego Holendra”, stały się dostępne i mogą pobudzać teologów z różnych tradycji chrześcijańskich do poszukiwania tego, co najważniejsze w dążeniu do jedności, jakiej pragnie Chrystus.

LEONARD GÓRKA SVD

Lublin

POLSKIE DROGI EKUMENII

Jacek Maciej Wojtkowski. *Ku jedności chrześcijan*. Olsztyn: ProArtis Pracownia Architektoniczna Grzegorz Wojtkowski 2009 ss. 166. ISBN 978-83-928362-0-9

Jednym z podstawowych elementów procesu soborowego w Kościele jest pojęcie recepcji, wchodzące w zakres teologii Soboru. Pod pojęciem tym rozumiano w tradycji katolickiej przejęcie orzeczeń i dokumentów soborowych przez wspólnotę wierzących. Współdziałały przy tym ze sobą zarówno hierarchia kościelna, jak i zmysł wiary poszczególnych wierzących w lokalnych Kościołach, a także krytyczna refleksja teologiczna. Proces ten zmierzał do zachowania wartości istotnych i trwałych oraz do usankcjonowania przemian zachodzących w Kościele. Do współczesnych przemian należy m.in. powstały z początkiem XX wieku ruch ekumeniczny, wnoszący ze sobą świadomość szacunku dla odrębności konfesyjnych, odrzucenie ekskluzywizmu eklezjologicznego, opowiedzenie się za dialogiem z innymi tradycjami chrześcijańskimi, religiami i światem.

O takim procesie jest także mowa w recenzowanej książce ks. dra Jacka Macieja Wojtkowskiego. Już sam tytuł książki *Ku jedności chrześcijan* wskazuje, że ekumenia jest procesem skierowanym ku przyszłości i kształtuje się w stawaniu się. Jest rzeczywistością dynamiczną i otwartą na wartości znajdujące się w zróżnicowanych tradycjach chrześcijańskich. Autor książki prezentuje czytelnikowi „pięć przystanków na drodze do jedności chrześcijan, dzięki którym można reflektować swoje osobiste odniesienie do ekumenizmu, dialogu, nawrócenia i kształtowania duchowości ekumenicznej...” (s. 11). Stanowią one jednocześnie pięć rozdziałów, na których treść składają się wcześniej wygłoszone referaty Autora.

Na pierwszym miejscu stawia zagadnienie specyfiki powołania chrześcijańskiego w rozumieniu papieża Jana Pawła II. Rozdział obejmuje takie zagadnienia jak: